

Erdmute Sobaszek

Opis wnętrza

Pewien poeta wpisał do zeszytu
szereg słów w języku staropruskim
W jego pokoju był na ścianie obraz
Wilk w śnieżnej pustyni
Straszliwie samotny
Był w tym pokoju
Również klawikord
I kilka ikon
I także zbiór
Pieśni spisanych ręcznie
Litwa w Berlinie
Kiedy umarł
Ktoś bardzo dokładnie
Opisał ten pokój
I robił fotografie
In memoriam

(Marie Louise Kaschnitz)

Poeta, o którym mowa to Johannes Bobrowski. Natomiast Gerhard Wolf, badacz literatury i pisarz stworzył bardzo dokładny „Opis wnętrza” pokoju w mieszkaniu berlińskiej dzielnicy Friedrichshagen, pod adresem Ahornallee 26, gdzie poeta spędził ważną część swojego życia. Prace nad „Opisem” Wolf rozpoczął w 1965 roku, po nagłej i przedwczesnej śmierci poety. Potrwały one sześć lat.

Kim był Johannes Bobrowski? Jego dzieła – znane polskiemu czytelnikowi nie-
stety tylko częściowo – tworzą jedność z jego biografią. Urodzony w 1917 roku w Tylży w rodzinie niemieckiej, której korzenie wywodziły się z okolic dzisiejszej Brodnicy (ziemia chełmińska), wychowany w tradycji pietyzmu, spędził ważną część dzieciństwa w wiosce Motzischken nad Niemnem, niedaleko legendarnego wzgórza Rombus. Wojna zastała młodego Bobrowskiego tuż po zdaniu matury (kształcił się w znany z swych cennych tradycji gimnazjum Kneiphofa w Królewcu i otrzymał też wcale nie powierzchowne przygotowanie muzyczne) jako młodego poborowego. Opisując sam swoją drogę życiową, Bobrowski dopuszcza się pewnej nieścisłości czy też

mistyfikacji, datując początki swojego pisarstwa na rok 1941: *Zacząłem pisać nad jeziorem Ilmen w roku 1941, o pejzażu rosyjskim*. Nie chodziło tu o datę powstania pierwszych wierszy, tylko o okoliczności narodzin tematu całego jego dzieła: jednocześnie doświadczanie owych potężnych, archetypowych pejzaży Rosji, jak i dzieła zniszczenia dokonanego rękami żołnierzy jego własnej armii stało się punktem wyjścia określenia wyboru intencji tworzenia. To, co Bobrowski nazywał *tematem* było polem tragicznych napięć, z którego – po zakończeniu wojny i okresie niewoli sowieckiej – zaczęła powstawać literatura nie spotykanych dotąd obrazów i wielkiego piękna. Mówił, że pisał po to, *aby opowiedzieć swoim niemieckim ziomkom o czymś, czego nie znają*. Jego *rosyjski krajobraz* to mityczna kraina Sarmacja zamieszkała przez ludy słowiańskie, Litwinów i zaginione plemiona bałtyckie, przez Żydów i Cyganów, świat, który uległ zniszczeniu, kraina cieni. Od 1961 roku ukazały się dwa tomiki wierszy, wiele opowiadań i powieść „Młyn Lewina”. Zmarł nagle w wyniku choroby, tuż po ukończeniu prac nad powieścią „Litewskie klawikordy” i przed ukazaniem się kolejnego tomiku wierszy, w wieku 48 lat

Otóż w tym tragicznym momencie młodszy od niego o ponad 10 lat Gerhard Wolf przyjmuje na siebie trud znalezienia słów... Nie jest to zadanie dla badacza działającego z perspektywy obiektywności ani dla biografa. O narodzinach poety Miłosz powiada, że *zgodne w radości są wszystkie instrumenty i że czterysta rzek błękitnych pracowało na jego narodziny...* Cóż więc po śmierci poety?

Relacja między poetą a jego czytelnikiem ma charakter symbiozy i tak jak we wschodniej przypowieści o nierozzerwalnym związku między mistrzem muzyki a mistrzem w sztuce słuchania – odpowiedzią Wolfa na doskonałość poezji Bobrowskiego jest doskonałość w sztuce czytania. „Opis wnętrza” należy niewątpliwie do wybitnych dzieł w historii niemieckiej literatury powojennej, przy czym autorowi książki udaje się pozostać na drugim planie, dając nam, czytelnikom, wrażenie, że poznaliśmy właśnie samego Bobrowskiego. Nie można opisać poezji i Wolf zdaje sobie z tego sprawę. Ogranicza się więc do opisanie pokoju, „pracowni” poety, doszukując się w przedmiotach należących niegdyś do zmarłego – świadków jego pracy, myślenia, jego prawdziwego życia. Wolf wprowadza nas do pomieszczenia na piętrze w kamienicy Ahornallee 26 i nie ma wątpliwości, że jego lokator opuścił je dopiero przed chwilą. Nie zostało jeszcze zawłaszczzone przez muzealników, jest Jego. Wskazana jest więc delikatność i powściągliwość, postawa gościa. I wśród pamiątek, książek na półkach i obrazów przypominają się słowa, które Bobrowski zostawił po sobie: wypowiedzi, listy, wiersze, opowiadania. Nie jako dzieła podlegające ocenie i analizie, lecz na równi z rzeczami, jako ślady, po których wraz z Wolfem usiłujemy odnaleźć człowieka.

Na początku, po przekroczeniu progu – pobieżna obserwacja. Pierwsze impresje, kolor zasłon na oknach, piec, tapczan, słynny klawikord, stół, barwa światła. Lecz wzrok zatrzymuje się na stronicy wyrwanej ze szkolnego atlasu, pozostawionej wśród papierów. Na niej kilka ręcznie zakreślonych obszarów: Prusy Wschodnie, Litwa, kraje bałtyckie aż po Finlandię, Rosja, czyli Sarmacja i sarmacki ocean – Morze Bałtyckie. Oto geografia poetycka, która towarzyszyła Bobrowskiemu do końca życia. *Żyjemy tu dzień w dzień, mamy swoje dzieci i swoje prace, codziennie i wszystko to jest poważne, i musimy odpoczywać, bo bywamy zmęczeni, ale jakie jest nasze istnienie? – Jakiś ptak woła i wydaje nam się, właśnie się obudziliśmy. A ty masz przed*

sobą pieśni litewskie, nagle, w środku dnia, jedzenie się gotuje, zaraz dzieci wrócą ze szkoły, a ja tu coś notuję w biurze, żeby z tobą porozmawiać. Albo ciągle układam – jak mówi Grass – ciemną pieśń o rzeczce Szeszupe. Powiedz tylko, jak my tu żyjemy? Czy ojczyznę zabiera się z sobą na zelówkach?

Erdmute Sobaszek